Kuryer Poznański.

Nr. 160. Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 17 lipca 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu. Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 17 lipca.

Od czego zacząć? oto pytanie nasuwające nam się przy rozpoczęciu dzisiejszego przeglądu. Depesz belgradzkich i carogrodzkich nam wprawdzie nie brak, atoli nie powiemy aby sobie z nich jasny pogląd na obecne położenie walki serbsko-tureckiéj wyrobić można. Żadna jeszcze wojna nie była tak obfitą w depesze, lecz nigdy wiadomości z teatru wojny nie były tak ze sobą sprzeczne jak obecnie, nigdy tak mało wiarogodne, jak dzisiejsze produkcye fabryk telegramów serbskich i tureckich; dodajmy do tego jeszcze brednie specyalnych korespondentów wiedeńskich i innych zagranicznych reporterów, a nie będziemy się dziwili temu chaosowi, z którego wybrnąć niepodobna. Ostatecznie rzeczy tak się pewnie mieć będę, że drobne utarczki forpocztowe, zagony oddziałów partyzanckich, kończące się zwykle spaleniem jakiéj wioszczyny, zabiciem i ranieniem kilku żołnierzy, zabraniem kilku worów mąki i sztuk bydła, przedstawiane bywają z jednéj i drugiéj strony jako walne bitwy i świetne zwycięztwa. Podajemy tu szereg depesz, jakie nas doszły, na które czytelnicy w powyższém rozumieniu, zapatrywać się zechcą. Szczegółowe sprawozdanie, jak zwykle pod rubryką Bałkańskiego półwyspu umieszczamy.

Paryż, 16 lipca. Agence Havas donosi z Dubrownika: według źródeł słowiańskich, stoczono dnia 14 bm. zaciętą walkę pod Lubową. Serbowie zostali pobici, Turcy zdobyli jedno działo i zniszczyli tratwy na Drynie, któremi wojska serbskie na terytoryum tureckie przeprawić się zamierzały. Straty Serbów wynoszą 500, tureckie 300 żołnierzy.

(Lubowa, Ljubowja leży pomiędzy Walewem a Zwornikiem, na południe od Sokola, niedaleko od granicy).

Belgrad, 16 lipca. Wiadomość, jakoby oddział serbski przekroczyć miał granicę austryacką pod Drenową, jest zmyśloną, tak samo wiadomość o ataku Serbów na Adakale. Wojska tureckie pokusiły się ponownie o zajęcie Małego Zwornika, zostały jednakże odparte.

(Drenowa leży na północ od Sabaczu nad Sawą; Serbowie przeszliby w takim razie na Pogranicze wojskowe).

Carogród, 15 lipca. Według urzędowych doniesień, jakie rząd z pod Niżu odebrał, zaatakowały wojska tureckie Serbów dnia 13 b. m. pod Chehirkeny i zmusiły ich z wielkiemi stratami do ucieczki; Turcy zajmują szańce nieprzyjacielskie.

Dalszy telegram carogrodzki tak donosi o tém zwycięztwie: Oddział ochotników tureckich zaczepił przedwczoraj (14go) Serbów po za Chehirkeny. Po trzygodzinnéj walce zmusiliśmy Serbów do opuszczenia placu boju ze znacznemi stratami. Pomiędzy poległymi znajduje się major serbski. Wojska tureckie ścigały Serbów przez całą godzinę i opanowały wszystkie przez Serbów zajęte pozycye.

(Chehirkeny leży podobno niedaleko Pirotu; już sama sprzeczność w datach nasuwa wątpliwości co do tego zwycięstwa — co najwięcéj była to jako forpocztowa pukanina).

Wiedeń, 15go lipca. (Tel. Corr. Bur.) Dnia 13 b. m. napadli powstańcy Turków i wyparli ich aż do Nepun, gdzie rozpoczęto strzelać z armat. Po trzygodzinnéj walce cofnęli się powstańcy do Gradacza: jedna i druga strona ciężkie poniosła straty. W walce téj brali udział i Czarnogórcy. Dowódzcy powstańców Peko Pawłowicz i Musicz przybyli 13 bm. do Dubrawicy i Oltaji z 4000 ludzi.

Paryż, 15 lipca. Agence Havas donosi z Dubrownika, że Turcy obsaczyli Metochią (Sandżak Mostar). Gaczko zajęte jest przez Czarnogórców, których znaczne siły zdążają do Newesinie.

Obok wiadomości z pola walki i sprawy katolików bośniackich, o któréj na inném piszemy miejscu, zaczęło zajmować umysły Europy okrucieństwo z jakiém hordy muzułmańskie na półwyspie bałkańskim wojnę prowadzą. One głuche wieści, obiegające o krokach księcia Milana, podjętych w Petersburgu o interwencyą celem zawieszenia broni, przybierają dzisiaj inną, wyrazistszą i do prawdy podobniejszą formę. Nie zawieszenia broni żądał Milan, jedno chciał, aby Moskwa wpływem swoim, aby ludzkie serce Aleksandra II zapobiegło dalszemu barbarzyńskiemu pastwieniu się pohańców nad bezbronnymi chrześciany. Z Carogrodu piszą, że Turcy, według doniesienia jednego z prefektów, powystawiali podczas napadu Duczyca na Nowy Warosz po wałach na strzały powstańców kobiety i dzieci chrześciańskie, z których wiele padło od broni powstańców! Co za barbarzyństwo, przypominające czasy naszego Kaspra Karlińskiego! Turcya uniewinnia się i całą winę zwala na rząd serbski, czyniąc go odpowiedzialnym za rozpoczęcie wojny, co więcéj twierdzi, że nie jest obowiązaną do uszanowania krzyża genewskiego, gdyż Serbia nie przystąpiła do genewskiéj konwencyi, którą tylko zastósować można w wojnach prowadzonych przez państwa samodzielne! Rosya wysłała celem niesienia pomocy rannym do Belgradu lekarskich pomocników, zostających w służbie państwa rosyjskiego. Sobotni Pester Lloyd mniema, że w razie nadto ciężkich uchybień przeciw prawu międzynarodowemu mocarstwa mogłyby być zniewolone do wnięszania się w wypadki wschodnie, do czego potrzebném byłoby porozumienie wszystkich mocarstw chrześciańskich. W końcu dodaje toż pismo, że o kongresie lub konferencyi nikt nie myśli, gdyż Porta musiałaby mieć głos na kongresie. W ewentualnych obradach mocarstwa sprzymierzone wzięłyby udział jako grupa ściśle ze sobą połączona. — Nakoniec podajemy tu sensacyjną wiadomość o zamordowaniu gubernatora ruszczuckiego Assima baszy.

O Mirydytach donosi wychodzący w Tryeście Cittadino, że przyrzekli Turcyi pomoc pod pewnemi warunkami, na które zgodził się podobno gubernator Albanii Mehemed Hamdi basza. Ustępstwa zrobione Mirydytom w imieniu rządu równają się niemal autonomii zupełnéj; Turcya przyznaje im zupełnie niezależne sądownictwo, swobodę religijną, uwalnia ich od podatków, pozwala na noszenie broni i t. d. Za to wszystko zobowiązują się Mirydyci służyć w wojsku tureckiém bezpłatnie, za samą tylko żywność i odzież Przywódzcy szczepu tego przyjęli podobno w tych dniach warunki tureckie, dodając do nich jedno jeszcze żądanie, i to, aby 18-letni syn ich ostatniego naczelnika Bib Doda, imieniem Prenk, którego Turcy pod pozorem studyów zatrzymują w Carogrodzie, powrócił do Ojczyzny i ogłoszony został ich naczelnikiem. — Wszystko to brzmi bardzo nieprawdopodobnie, i wygląda na bajeczkę.

Jak donoszą z Saloniki został szef policyi salonickiéj z powodu zajść przy zamordowaniu konsulów, złożony z urzędu i skazany na 15 lat ciężkich robót, a komendant fregaty złożony z urzędu i na 10 lat więzienia skazany.

W Bukareszcie stawił na sobotniém posiedzeniu Izby deputowanych w imieniu 80 członków deputowany Ghergel wniosek o wytoczenie procesu przeszłemu ministerstwu. Widać, że przykład Grecyi znajduje naśladowców; możeby i gdzieindziéj takiéj procedury pokazała się potrzeba. — W obec groźnego na wschodzie położenia przedłożył bukaresztski minister wojny Izbie projekt, żądający zmobilizowania armii i zwołania pewnéj części rezerwy.

Na posiedzeniu senatu rzymskiego z dnia 14 bm. toczyła się sprawa urządzenia wolnych portów w miastach nadmorskich. Prezydent ministrów Depretis broniąc tego projektu, przez ministerstwo przedłożonego oświadczył, że w razie odrzucenia go będzie ministerstwo zniewolone wydać rozporządzenia potrzebne w interesie kraju i dodał, że projekt ten jest częścią programu ministeryalnego. Nastąpiło tajne głosowanie, wśród którego szala zwycięztw na żadną stronę przechylić się nie chciała. Przy pierwszem wotowaniu 67 głosów padło za, 67 przeciw projektowi, przy drugim 66 za, 66 przeciw — przez co według przepisów parlamentarnych projekt odrzucony został. Wobec tego niezwykłego parlamentarnego zjawiska kilku senatorów zaprotestowało oświadczając, że głosowanie jest nie ważne. Na wniosek tychże senatorów przyjęto nazajutrz protokuł dopiero po pewnych zmianach. P. Depretis oświadczył, że wczorajsze głosowanie uważa za nieważne i niebyłe, i że całe te zajście narusza instytucye ministerstwa (?). „Pozostawiam senatowi, tak kończył mówca, troskę o jego własną godność i o instytucye ministeryalne.“

Na takie dictum acerbum ojcowie rzymscy zadumali się głęboko; aż w końcu 63 głosami przeciw 62, głosowanie poprzedniego dnia uznali za nieważne. Ministerstwo w dyskusyi udziału nie brało. Gabinet uratowany. Na wniosek ministra spraw wewnętrznych p. Nicoterry postanowiono powtórnie głosować nad tym przedmiotem na przyszłem posiedzeniu senatu dnia 26 bm.; w ostatniéj bowiem chwili zjawił się senator należący do mniejszosci.

Moniteur francuzki donosi, że marszałek prezydent zamknie sesyą dnia 8 sierpnia, że jednakże parlament raz jeszcze zwołanym będzie na nadzwyczajną sesyą celem ukończenia obrad nad budżetem; bezzwłocznie po zamknięciu sejmu zwołane zostaną rady departamentalne.

---

* **Dozór kościelny w Buku,** zawezwany został przez radzcę ziemiańskiego powiatu bukowskiego, p. Zachariae, aby się przyłożył do ściągnięcia kar, przez p. Massenbacha na proboszcza bukowskiego, ks. Akoszewskiego nałożonych. Dozór kościelny pojmując dobrze obowiązki jakie ma względem Kościoła św. zadokumentował w odpowiedzi danéj p. landratowi stanowisko, jakie dozory, ustanowione gwoli strzeżenia dobra, Kościoła zajmować powinny. Nie pojmujemy z resztą pana Zachariae, który przecież wiedzieć powinien, że dozór kościelny z majątkiem proboszczowskim nic nie ma do czynienia. Pismo dozoru godne powtórzenia brzmi jak następuje:

Buk, dnia 3 lipca 1876.

Pismem z dnia 19 maja r. b. zażądałeś Wielm. Pan Radzca od nas byśmy polecili rendantowi kasy kościelnéj, iżby należących się proboszczowi tutejszéj parafii ks. Akoszewskiemu pewnych dochodów temuż nie wypłacał lecz takowe do król. kasy zarządu nad majątkiem arcybiskupim w Poznaniu w każdorazowych terminach przesyłał.

Żądaniu temu nie możemy uczynić zadość.

Dochody ks. Proboszcza, które Wny. Pan Radzca tą razą obłożyłeś aresztem, przeznaczone są (prócz 10 marek rocznego wynagrodzenia za odstąpiony na cmentarz katolicki proboszczwski ogród) na odprawienie mszy św. w myśl odnośnych legatorów. Gdyby dochody te zostały ks. proboszczowi odjęte, tenże słusznie zwolnićby się mógł od przyłączonych do nich obowiązków; przez co intencya legatorów, z ciężką dla tychże, — wedle naszych zasad katolickich, — krzywdą nie byłaby wykonaną.

Nadto obrani w myśl ustawy rządowéj z dnia 20 czerwca 1875 r. przez parafią naszą członkami dozoru kościelnego przyjęliśmy na siebie z urzędem tym związane obowiązki, na mocy zezwolenia wyjątkowego Głowy naszego kościoła katolickiego, Ojca św; w którego myśl działając, nie możemy przykładać ręki do karania naszego ks. proboszcza za to, że jako kapłan katolicki obowiązki swoje zgodnie ze swém sumieniem wykonywał.

Wiadomém jest bowiem Wielm. Panu Radzcy że p. baron Massenbach, ustanowiony przez Król. Rząd komisarzem do zarządu nad majątkiem arcybiskupim w naszéj dyecezyi, nałożył na naszego proboszcza ks. Akoszewskiego niezwykłe kary za to, że tenże wzbraniał się uznać go zastępcą swéj prawéj władzy duchownéj i wskutek tego z nim w koresponpencye nie wchodził.

To postępowanie ks. Akoszewskiego my, jako katolicy, pochwalić jedynie możemy.

Prócz tego zaznaczyć nam i to wypada, — że do nałożenia w mowie będących kar — i to tak niezwykle wysokich, p. baron Massenbach, jako zarządzca majątku arcybiskupiego wcale nie był uprawnionym.

W końcu nadmieniamy, że jako członkowie dozoru kościoła katolickiego nie widzimy się zobowiązanymi do wykonywania administracyjnych przepisów Wgo. Pana Radzcy Ziemiańskiego.

Z tych powodów spodziewamy się, że Wny Pan Radzca naszą odmowną odpowiedź na powyżéj przytoczone Jego pismo uznać zechce za całkiem usprawiedliwioną.

Dozór kościoła:

podp. Zyg. Niegolewski. T. Degurski. J. Mórkowski. Zenkteler. Czerniejewicz. Kaczmarek. Kowalski. Horla. J. Małecki.

Do
Wielmożnego Pana Radzcy Ziemiańskiego
Zachariae
w Nowym Tomyślu.

---

* Korespondent nasz paryski (l), którego list dla braku miejsca jutro dopiero podać będziemy mogli czytelnikom, takie nam o jenerale Zachu w toku korespondencyi podaje szczegóły:

Poczciwy Zach, tak dobrze znany na polskiém tułactwie we Francyi, dobry katolik z urodzenia i wychowania, w zapale liryzmu egzaltuje się do sztandarów oznaczonych niezwyciężonym prawosławnym krzyżem, a to odzywając się do słowian mahometańskiéj wiary, którym grozi w razie niezłączenia się z braćmi jednego pochodzenia, egzaltuje się on do potęgi rosyjskiéj, do któréj dawniéj czuł taki wstręt niezwyciężony, przepowiada nawet zniszczenie handlu Wielkiéj Brytanii, gdyby Anglia chciała Turcyi bronić i t. d. Ja nie wiem, ale zdaje mi się, żebym nie powierzył komendy człowiekowi tak piszącemu, bobym nie wierzył ani w jego szczerość, ani zdrowy rozsądek. Zach był młodym chłopcem, kiedy Polacy a między niemi Karól Rożycki przechodzili przez Morawią do Francyi i kilku z nich stanęło w hotelu, który jego matka trzymała. Zaegzaltował się nadzwyczaj do Polaków, opuścił dom rodzicielski i w zakładach wojskowych w początku emigracyi uważany był jako enfent de troupe; mieszkał czas jakiś w Limoges i w Paryżu, był pracowity, uczył się, dawał lekcye języka niemieckiego, początków łaciny i matematyki. Idea wszechsłowiańszczyzny zajęła go mocno, ale na tułactwie polskiém żadnego dla niéj nie było pola, udał się zatém do Serbii gdzie mu się zdawało, że użyteczniéj będzie mógł dla pracować. Za Miłosza Obrenowicza, gdzie nikt i w Senacie nie umiał czytać i pisać, rząd bez tak nazwanych Szwabów, to jest bez Słowian, którzy pod panowaniem austryackiém jakiekolwiek ukończyli szkoły obejść nie mógł. Zach przyjeżdżający z Francyi upragnionym był gościem w kraju, gdzie wszystko potrzeba było na Europejski sposób tworzyć i urządzać. Lat temu kilkanaście widziałem go w Paryżu, kiedy z misyą jakąś został przysłany tu dotąd od serbskiego rządu; był już naówczas dyrektorem szkoły wojskowéj, późniéj szefem głównego sztabu, a w końcu dowódzcą korpusu, który przez Metochią, serce niegdyś carstwa Duszanowego, miał podać Czarnogórcom rękę dla złączenia się z nimi. Zach nigdy przedtem w żadnéj armii nie służył; jest to jenerał książkowy, a my to dobrze wiemy z naszych smutnych doświadczeń, jak to jest niewystarczającém.

*** Listy wyborcze wyłożone są na ratuszu w sali pod Nr. 16, w biurze podatkowém.**

Bośniaccy Katolicy i Austrya.

Można było przewidzieć, że poruszona nagle przez dzienniki urzędowe sprawa katolików bośniackich przybierze z czasem wielkie rozmiary. Jeżeli protest katolików bośniackich przeciw energicznym zamiarom Serbii był podrobiony, natenczas wolnoby przypuszczać, że i kontra-protest, ogłoszony w jednym z dzienników zagrzebskich, nie zasługuje na zupełną wiarę tém więcéj, że się zjawił już w dwa dni po pierwszym proteście, a zatém zbyt wcześnie, aby mógł być uważany jako wynik obrad, wywołanych ową pierwszą manifestacyą. Pominąwszy pytanie autentyczności dwóch protestów, faktem jest, że katolicy bośniaccy z powodów kościelnych nie bardzo pragną zwierzchnictwa serbskiego. Co zaś do powodów politycznych, i te bynajmniéj za takiém zwierzchnictwem nie przemawiają. Pod względem historycznym zachodnia część Bośnii nigdy nie była prowincyą serbską, lecz należała długi czas do królestwa „trójjednego“ i dziś jeszcze nazywa się „Kroacyą turecką“. Pod względem narodowościowym bośniacy zachodni należą do szczepu Kroatów i Dalmatów, używają alfabetu łacińskiego, mówią narzeczem kroackiém, a nie serbskiém. Bośnia zachodnia pod każdym więc względem przynajmniéj tyle jest obcą Serbii, co Rusini Moskwie. Przyłączenie téj części kraju do Serbii mogłoby się dokonać jedynie na mocy gwałtu, nie zaś na mocy jakichkolwiek praw historycznych, narodowościowych lub religijnych.

Że zaś rzeczy się tak mają, uważać należy jako całkiém naturalną dążność przyłą-

czenia się do Austryi. Dążność ta w dawniejszych czasach, gdy nie istniało księstwo serbskie i gdy wpływ rosyjski nie zatruwał jeszcze ludów półwyspu bałkańskiego, była bardzo silna. Niejednokrotnie Bośniacy witali serdecznie wojska rakuskie jako oswobidzicieli od jarzma tureckiego. Z drugiéj strony, jeżeli którekolwiek państwo może mieć roszczenia do Bośnii, zwłaszcza do części zachodniéj, to z pewnością Austrya. Kraj ów należy do partes avulsae królestwa kroackiego, tworzy konieczne uzupełnienie królestwa tego, jest częścią składową tegoż pod względem narodowościowym, wymaga obrony pod względem kościelnym ze strony króla apostolskiego. Zważywszy nadto wielkie ofiary, jakie dwór wiedeński łożył zawsze na polepszenie bytu materyalnego i moralnego w tych stronach, zważywszy zwłaszcza konieczną potrzebę jakiegoś choć skromnego sukcesu, który od razu zmieniłby położenie Austryi na zewnątrz i załagodziłby spory wewnętrzne, dziwić się nie można, że wiedeńskie sfery dworskie coraz więcéj oswajają się z myślą aneksyi Bośnii zachodniéj.

Prawdopodobnie nie wchodziła ona z początku w plan hrab. Andrassego, aczkolwiek w pierwszych czasach powstania bardzo poważni dyplomaci odzywali się z tém zdaniem, że powstanie to, wywołane podróżą cesarza Franciszka Józefa do Dalmacyi, ma właśnie na celu przysporzyć Austryi powiększenia terytoryalnego w porozumieniu i za zezwoleniem ks. Bismarcka, który tym sposobem pragnie wynagrodzić przyjazną państwu niemieckiemu politykę dworu wiedeńskiego Kiedyś rewelacye à la Lamarmora, Benedetti lub Arnim wykażą, o ile przypuszczenie to było uzasadnione. Tymczasem nie mamy żadnych w téj mierze dowodów. Pozostaje zatém tylko drugie przypuszczenie, że dwór wiedeński zwolna logiką wypadków został skłoniony do zamiarów aneksyjnych i że hr. Andrassy woli sam wykonać te zamiary, aniżeli poruczyć ich wykonanie następcy swemu. Jeden tylko wzgląd mógłby odstraszać Andrassego od téj kombinacyi: wzgląd na szowinizm madziarski, który niczego więcéj się nie lęka, niż wzmocnienia żywiołu słowiańskiego w krajach korony św. Szczepana.

Ale pominąwszy, że wzgląd ten jednostronny nie powinien kierować krokami ministra spraw zagranicznych nie madziarskiego, lecz austryackiego, nadto trudność, wynikająca dla hr. Andrassego z ultramadziarskich zaprzeczań, w danym razie łatwo może być usunięta. Według teoryi węgierskiéj Dalmacya należy do korony ś. Szczepana, jako część królestwa trójjednego. Mimo to pozostaje ona ciągle prowizorycznie przy Cislitawii. Dla czego? Bo Węgrzy nie rewindykują jéj, aby nie wzmocnić Kroacyi. Otóż przyłączając zachodnią Bośnią, czyli Kroacyą turecką do Dalmacyi, a nie do Kroacyi, obawy madziarskie względem zbytniego wzrostu żywiołu słowiańskiego zupełnieby zostały uwzględnione. Zresztą, na seryo żaden polityk madziarski obawiać się nie powinien, aby powiększenie cesarstwa o 300,000 lub 500,000 ludności mogło zachwiać dotychczasowemi stosunkami.

Nader ważną oznaką stałaby się aneksya taka pod względem polityki międzynarodowéj. Byłoby albowiem dowodem, że rząd niemiecki wyraźnie przechyla się na stronę austryacką i że alians rosyjsko-pruski przybiera powoli kształty li konwencyonalne. Od czasów Fryderyka II, który następcom swym nakazał pozostawać zawsze w jak najściślejszych stosunkach z Moskwą, położenie rzeczy istotnie wielce się zmieniło i nawet dziwićby się należało, gdyby nowe cesarstwo niemieckie nie miało zapragnąć uwolnienia z pod hegemonii rosyjskiéj, która, aczkolwiek dotąd przysporzyła Prusom liczne korzyści, jednak dla cesarstwa niemieckiego jest dość upokarzającą.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Lwów, 14 lipca.

(Lato i skutki tegoż. — Szkoła dla sług. — Konkurs teatrzyków dziecinnych. — Wojna Kroniki Codziennéj z Przeglądem Polskim i Czasem.)

(el.) Nadszedł już czas feryi szkólnych, co dzień odbywają się poposy w jakimś zakładzie — a studenci opuszczają miasto, by spocząć po trudach na łonie rodziców, krewnych lub przyjaciół. Temi słowy każden korespondent zaczyna swoje doniesienia. Ja zaś, aby się przyjętéj formy nie trzymać, zacznę inaczéj.

Lato się rozpoczęło; dnie gorące ale przyjemne — po coż więc w mieście siedzieć, lepiéj wyjechać, bo to jest modą wielkich panów. Namiestnik hr. Potocki postąpił sobie według wskazanéj rady i dziś odpoczywa w Krzeszowicach pod Krakowem; hr. Neipperg wyjechał na inspekcyą wojskową. Ks. Biskup Stupnicki przedsiéwziął podróż w żołkiewskie, także w celach inspekcyi, zaalarmowany korespondencyami ze Sokala do Gazety Narodowéj o zaprowadzeniu obrzędów schiztyckich do tamtejszéj cerkwi i stawiania takichże krzyży przez wikarego obrz. łac. księdza Szumyły.

Wszystko więc po powrocie wyż wymienionych osób inspekcyjnych wyjaśni się, a w Galicyi nadal rządy konstytucyjne pozostaną nie naruszone.

Ale sam rozum dyktuje, że jeżeli tyle osób wyjeżdża ze Lwowa, musi przecież ktoś do Lwowa przyjechać. Otóż zapowiedziano przybycie arcyksięcia Albrechta na dzień 21 b. m. celem przeglądu wojska.

Mówiąc o lecie, wyjeździe ze Lwowa, feryach, wypada mi wspomnąć i o popisach.

Bardzo wiele dzienników miejscowych i zamiejscowych pisało o niedawno tu założonéj po południowéj szkole dla sług. Myśl założenia tejże podał dr. med. p. Józef Żuliński. Szkoła stopniowo się rozwijała bardzo pomyślnie a obecnie posiada 200 uczennic i jest podzieloną na 3 klasy a cztery oddziały; nauki udzielają bezpłatnie ośm nauczycielek i ksiądz Lubomęski. Obznajomiwszy czytelników nieco z urządzeniem powyższéj wzmiankowanéj szkoły, dodam, że dnia 9 b. m. odbył się w tejże popis i zamknięcie roku szkólnego do września br., w którym to miesiącu nowy kurs się rozpocznie. Najpierw przemówił ks. Lubomęski katecheta, podnosząc znaczenie szkoły niedzielnéj popołudniowéj; następnie dr. Żuliński zdał sprawozdanie z rozwoju téjże i przedłożył wypracowania uczennic. W końcu miał mowę prezydent miasta, Jasiński, podnosząc korzyści jakie dla sług z szkoły wypływają, po któréj to rozdał nagrody, cztery pieniężne w książeczkach kasy oszczędności na 10 złr., a resztę w książkach treści religijnéj na ten cel ofiarowanych.

Postanowiono także z nowym kursem utworzyć kasę groszową, do któréj każda z uczennic będzie obowiązaną dać co niedzielę 1 ct., a pieniądze z tych składek zebrane, będą stanowiły fundusz, który używać się będzie na zapomogi dla uczennic w wypadkach choroby.

Tyle o lecie, skutkach tegoż i szkole dla sług; teraz muszę Wam donieść, iż Bartoszewicz, właściciel księgarni polskiéj i wydawca bardzo wielu dzieł, między inoemi i biblioteki teatrów dziecinnych, rozpisał dawniéj konkurs, któren w tych dniach komisya złożona ze siedmiu głosujących rozstrzygała. Nadesłano dwanaście sztuk, z których komisya przyznała pierwszą nagrodę w kwocie 75 złr. pani Maryi z Łozińskich Popławskiéj z Warszawy, za napisanie sztuki „Grymaśnica ukarana,“ drugą, w kwocie 50 złr. p. Maryni M. ze Swarzędza w Wielk. Księstwie Poznańskiém za sztukę „Leniwy Staś,“ a trzecią dodatkową w ilości 25 złr. pani Maryi Grabowskiéj z Częstochowy, za sztukę p. n. „Pracowite pszczółki.“

Z powodu upałów p nujących u nas od dni kilku, redakcya Kroniki Codziennéj dostawszy zawrotu głowy (a może i czego gorszego) rozpoczęła dwie potyczki z czasopismami krakowskiemi, mianowicie z Przeglądem Polskim za artykuł hr. Tarnowskiego, umieszczony w lipcowym poszycie powyższego pisma p. n. „Przed dziesiąciu laty,“ w którym autor przedstawia galicyjską politykę od roku 1866 i z Czasem o artykuł przeciwko regulaminowi wyborczemu, w którym Czas słusznie obawia się teroryzmu dziennikarskiego.

Wiedeń, 15 lipca.

(Działania jenerała Czernajewa. — Czarnogórcy)

(†). Od przeszło tygodnia publiczność zdziwiona zapytuje się, co właściwie czyni jenerał Czernajew, ten z St.-Petersburga zapisany bohater wojny Serbów o niepodległość. Swego czasu donosiłem wam, że niezdolniejszego i bardziéj kompromitującego dowódzcy, od tego literata-wojownika nie byliby mogli odszukać Serbowie, nawet poczciwy blagier jenerał Stratimirowicz jeszcze w porównaniu do Czernajewa mógł uchodzić jako żołnierz poważny. Cóż więc działa Czernajew? Oto każdy numer Ruskiego Miru dostarcza na pytanie to dostatecznéj odpowiedzi. Np. w ostatnim numerze 177 z dnia 11 lipca na czele dziennika znajdujemy długi telegram datowany z Aleksinaczu z dnia 26 czerwca (8 lipca) podpisany przez Czernajewa. W telegramie tym jenerał-redaktor donosi dziecinną plotkę, że austryackie wojska zbierają się nad Sawą, że oddziały austryackie przebywają Sawę i walczą w szeregach tureckich przeciw Serbom pod Bieliną, że już 700 Austryaków, względnie Węgrów, wzięło udział w walce pod sztandarem tureckim. Otóż takiemi dziecinnemi plotkami bawi się oswobodziciel Serbii! Nie można się zatém dziwić, że o wyprawach jego bohaterskich dotąd milczą dzieje. Redakcya z swéj strony depeszy jenerała-redaktora poświęca potężny artykuł wstępny, powstawający na haniebną politykę austryacko-węgierską i to mimo serdecznéj zgody dwóch cesarzy, mimo zjazdu reichstadskiego, mimo cenzury, która zniesiona formalnie w Petersburgu, umie jednak bardzo starannie przytłumiać wszelkie wybryki np. przeciw księciu Bismarckowi.

W młodéj Serbii istnieje już kilkanaście stronnictw: pseudokonserwatywne, liberalne, konstytucyjne, republikańskie, komunistyczne, stronnictwo Obrenowiczów i stronnictwo Karageorgiewiczów itd. Istnieje tam także stronnictwo księcia Nikity czarnogórskiego, a zeszłego roku bardzo wyraźnie już przebąkiwano o tém, aby księcia Nikitę wezwać na tron serbski. Rząd rosyjski podobno sprzyjał takiéj kombinacyi. Po tych antecedencyach nie należało się spodziewać szczerego, spólnego działania dwóch książąt serbskich. Istotnie téż dotąd trudno dostrzedz się zmierzonéj do jednego celu akcyi. Oddziały czarnogórskie, zamiast rzucić się całą siłą ku Sienicy lub Nowemu Bazarowi, celem połączenia się z południowo-zachodnią armią serbską, przechadzają się po części w południowym, po części w północnym kierunku bez strategicznego planu, natomiast wcale się nie śpieszą połączyć się z braćmi serbskimi. Temi dniami nawet Głos Czarnogórca, urzędowy dziennik księcia Nikity, sucho oświadczył, że książę czarnogórski, jako władzca niezależny, nie może działać spólnie z księciem Milanem, jako z lennikiem W. Porty, że z Milanem nawet nie może zawierać sojuszu itd. Kwestya etykiety ogromne czyni postępy na półwyspie bałkańskim. Trudno jednak spodziewać się zwycięztw, gdzie tak niewczas tak podrzędne kwestye zaczynają odgrywać główną rolę. Przez zamknięcie przystani w Klek położenie Turcyi mocno się pogorszyło. Ale książę Nikita i waleczny jenerał Czernajew wszelkich dokładają starań, aby uchronić Turków od pobicia.

NIEMCY.

* Berlin, 16 lipca. Zjazd ks. Bismarcka z cesarzem Wilhelmem w Wyrcburgu daje prasie niemieckiéj powód do rozmaitych kombinacyi. Upatruje ona w nim zwłaszcza wynik konieczny spotkania się dwóch cesarzy w Reichstadt. W obec tych domysłów stara się Polit. Corr. w korespondencyi z Ems z dnia 11 b. m. udowodnić, że spotkanie się w Wyrcburgu zadecydowane było na ośm dni przed konferencyą reichstadzką. Prędzéjby zatém wypadało kombinować, że przyjazd księcia kanclerza do Wyrcburgu spowodowały odwiedziny cesarza Wilhelma u cara rosyjskiego w Jugenheim. — Nadmieniamy tutaj dla wyjaśnienia sprawy, którą zdaje się chcieć zagmatwać organ ministrów wiedeńskich, że książę Bismarck był razem z cesarzem w dzień narad reichstadzkich i że telegrafem odbierał co chwila wiadomości o przebiegu konferencyi. — W końcu korespondencyi ubolewa Polit. Corr. nad tém wyszukiwaniem najrozmaitszych faktów w celu udowodnienia, że przymierze trzech cesarzy mocno jest osłabione i wielki dytyramb pisze na pokojowe usposobienie cara rosyjskiego, a zajęcie się jego losem chrześcian w tureckiéj uciskanych niewoli uniewinnia sympatyami dla pobratymczego szczepu. — Po zjeździe reichstadzkim zapatruje się w ogóle prasa wiedeńska przez inne zupełnie szkła na powstanie i wojnę słowiańsko-turecką. Dawniéj nieprzyjazna ruchowi słowiańskiemu, tłómaczy go dzisiaj niesłychanym uciskiem ze strony Turcyi. Snać car moskiewski umiał rozpędzić jakoby różdżką czarodziejską mary i widziadła groźne, przesuwające się przed oczyma austryackich mężów stanu i prasy. — Co zaś dotyczy pokoju, o którym po każdém spotkaniu mocarzy słyszymy śpiewy na wszystkie tony nucone, trafnie bardzo ocenia Germania w swym wczorajszym przeglądzie tygodniowym wszystkie te wieści. „Na zapewnienia wszelakie oficyalne, powiada Germania, że tegoroczne zjazdy cesarzy są rękojmią, iż kwestya wschodnia dla Europy nie grozi zawikłaniami i wojną, należy z tego zapatrywać się stanowiska, że przy naradach cesarzy nie ma nikogo przytomnego, a cesarze nie spieszą się tak bardzo z oznajmieniem komukolwiek wszelkich szczegółów. Jeżeli mimo to dzienniki utrzymują, że są o treści rozmowy dobrze poinformowane, to albo domysły z faktami mieniają, albo téż informacye otrzymały od tych, którym na tém zależy, aby w świat rozsyłać jednostronne sprawozdania. Jeżeli zaś rozważymy tę jednę okoliczność, że pomiędzy tak wysokimi panami nie chciałby nikt uchodzić za żądnego boju i zakłócenia pokoju w Europie, pojmiemy, dla czego za każdym razem podobne spotkania przedstawiane bywają jako rękojmie pokoju. Doświadczenie zaś inaczéj pouczą, zjazdy monarsze bywały zazwyczaj posłannikami wojennych zawikłań. Nadto zwrócić jeszcze należy uwagę na to, że po większéj części nie królowie zajmują się polityką, lecz głównie ich doradzcy, którzy przed swymi panami tają ostatnie cele, do których dążą. Dla tego nie można się zapytywać: co cesarz Aleksander, Wilhelm i Franciszek Józef postanowili o najbliższéj przyszłości Europy, lecz co z polityki trzech wielkich mocarstw, Rosyi, Niemiec i Austryi dla Europy wyniknie?“

Odezwa konserwatywnych żywiołów w Niemczech, zjawiwszy się zupełnie niespodzianie, przerwała ciszę, jaka zalegać zwykła w kraju po długich i wytężających pracach parlamentarnych. Zdawało się, że agitacya i walka wyborcza nie tak wnet zawrze, a przynajmniéj nie teraz podczas wakacyi latowych, gdy tak chętnie wszyscy wypoczywają po przebytych trudach. Tymczasem w Niemczech nie budzi tak żywego zajęcia wojna na Wschodzie, jak walka wewnętrzna o ster w państwie pruskiém, resp. niemieckiém w przyszłości. Nie masz już prawie żadnego znaczniejszego dziennika, któryby nie rozbierał programu nowego konserwatywnych i nie zaznaczał stanowiska swego wobec energicznych usiłowań obozu zachowawczego. Organa konserwatywne wszystkie prawie przychylnie się odzywają o nowém stronnictwie i jego dążnościach. Post tylko, organ partyi wolno-konserwatywnéj i tak zwanéj reichspartie, z któréj nikt odezwy nie podpisał, zastrzega sobie wypowiedzenie zdania na późniéj, gdyż w téj chwili żadnego prawie członka téjże partyi nie ma w Berlinie. — Agraryusze witają w konserwatywnych swych sprzymierzeńców. — Liberały jedynie czując, że im berło z ręki wypada, gniewają się, dodawają sobie otuchy, szydzą z reakcyi i przepowiadają fiasco. Są jednak chwile, w których zdradzają obawę i występują ze zdaniami, którychby dotychczas za żadną cenę nie były wypowiedziały. Nat. Ztg, rozbierajac mowę posła dr. Bambergera, powiedzianą na zgromadzeniu wyborców 9 bm. w Oberingelheim, nie waha się wyrzec, „że dalszy stósunek rozmaitych czynników naszego życia państwowego (ks. kanclerz a nowo-liberalna partya) staje się bezpośrednio przed wyborami coraz i coraz hardziéj niezapisaną kartą i dopiero kombinacye, jakie wybory same stworzą, nowemu stanowi rzeczy nadadzą pewien charakter. Zagadka przyszłości spoczywa może więcéj w tém, jak się rzeczy ukształtują po wyborach, aniżeli w wypadku wyborów. Jakikolwiek jednak będzie wypadek, musi organ liberalny przyznać, że się dotychczasowe stósunki przeżyły, że wniosły one do naszego życia państwowego żywioły rozkładowe, zagrażające jego zdrowiu.“ Któżby się był spodziewał po centralnym organie narodowym, liberalnym, głoszącym dotychczas bez znużenia, że w państwie wszystko przedziwnie się dzieje, takiéj spowiedzi i przyznania się do winy!

Angielski ambasador przy dworze berlińskim, lord Russel, powróciwszy z Londynu, pojechał natychmiast do cesarza Wilhelma do Wyrcburga. Prasa urzędowa usiłuje tę podróż przedstawić jako zwykły akt grzeczności. Nikt jednak temu nie chce wierzyć. — Edhem basza wręczył cesarzowi w Baden-Baden swe listy uwierzytelniające. Nie był to pewnie jedyny cel przejażdżki tego dyplomaty.

W sprawie rządowego proboszcza Pischel na Szlązku pisze Schles. Kirchbl., co następuje: „Schles. Ztg. stara się obronić pana Pischel w kwestyi dyspensy wobec zarzutów niestósownego postępowania, a nawet w chwili słabości zapomina się do tego stopnia, że w niedopatrzeniu się nuncyatury znajduje argument przeciw nieomylności Papieża. Przebieg sprawy jest znany. Omyłkę, popełnioną przez urzędnika nuncyatury wiedeńskiéj, naprawiono natychmiast i zawiadomiono p. Pischel, jak się na jego stanowisko zapatrują. Dnia 2 b. m. był p. Pischel sam w Wiedniu, aby sprawę swoją poprzeć. Oświadczono mu zwięźle, że jako intrusus jest ekskomunikowany i irregularis i że pozbyć się powinien wszelkiéj nadziei, aby kiedykolwiek pozyskał papiezką instytucyą.“

W Brzegu zawiadomiono Szarytki, że szkoła, w któréj uczą się pod ich kierunkiem sieroty, w krótkim czasie będzie zamkniętą. W zamian za to otrzyma Brzeg szkołę symultanną.

Ks. Bismarck ma zabawić w Kissingen do 18 b. m.

W. książę Konstanty rosyjski, brat cara Aleksandra, przejeżdżał wczoraj przez Berlin w powrocie z Paryża do Petersburga.

FRANCYA.

* Paryż, 14 lipca. Pan Gambetta odegrał w Izbie deputowanych komedyą, która mu u czystéj krwi radykałów nie wiele zjedna przyjaciół, ani znaczenia jego nie podniesie. Jeszcze dwa dni przed obradami w Izbie organ jego Républ. française biła się w piersi, zaklinając się, że teraz nadeszła chwila, w któréj należy okazać stałość niewzruszoną, a nie zadrżeć przed samowolą i kaprysami ministrów, bo skoro tylko raz zrobisz jéj ustępstwo, już potém broni nie złoży. W dwa dni późniéj ten „stały“ Gambetta, powtarzający z przekąsem organa liberalne, ugiął się przed kaprysem i pokazał światu, że nie jest mocen oprzéć się samowoli ministerstwa, które, jak mu się zdawało, miał już w kieszeni. Ministerstwo zrozumiało, do czego dąży exdyktator i dość wcześnie jeszcze położyło tamę jego zachciankom, zrozumiało, że cały program jego to przemoc i gwałt, któremu nawet republikańskie rządy hołdować nie mogą. Nawet korespondent do Köln. Ztg powiada, że większość byłaby niezrównanie lepiéj sobie postąpiła, gdyby się była na ostateczny krok dwa dni poprzednio zdecydowała, gdyby organ p. Gambetty nie był się tak nadymał i nie prawił tyle o „stałości, stanowczości itd. Atoli, dodaje wspomniony powyżéj korespondent, gdyby Gambetta miał takt, to nie byłby tym Gambettą, jakim jest od początku swéj politycznéj roli.

Pomiędzy nowomianowanymi podprefektami czytamy nazwisko Edwarda Meyera, który podczas wojny był naczelnym redaktorem wychodzącego w Metzu Independant; ma on objąć podprefekturę w Castelsarrazzin, gdzie wybór pana Buffetta nie przyszedł do skutku. — Minister sprawiedliwości nadesłał wczoraj komisyi Izby deputowanych, zajmującéj się sprawami komunistów, urzędową notę, według któréj zbadano do-

tychczas 650 podań o ułaskawienie, ułaskawiono osób 249, pomiędzy temi pewną liczbę osób, którym tylko karę złagodzono, 202 podań odrzucono, a 52 odroczono; w tymże czasie zaprojektowano 107 nowych ułaskawień.

Senat wybrał wczoraj prezydya swych wydziałów: 4 prezydentów i 5 sekretarzy należy do prawicy, 5 prezydentów i 4 sekretarzy do lewicy.

O. Du Lac, dyrektor szkoły jezuickiéj w Rue L'homond, wytoczył proces dziennikom Rép. fr., Peuple, Droits de l'homme, Bien publ. i France; proces toczyć się będzie dnia 21 b. m. Oprócz tego zaskarżyło dziennik France 130 ojców rodzin, których synowie uczą się u Oo. Jezuitów, i 4 pełnoletnich uczniów. Gambetta który powoli zaczyna wracać do adwokatury, będzie bronił swego organu Rép. fr., jakby w odpowiedzi na to, wystosowano w Marsylii petycyą o zniesienie Jezuitów.

Z Genewy donoszą o nowych układach pomiędzy hr. Chambordem a książętami domu orleańskiego, celem wzajemnego porozumienia się i wzajemnych ustępstw. Dziś odbył się bankiet w Saint Mandé pod Paryżem, na pamiątkę wzięcia Bastylii; 500 osób, pomiędzy tymi kilku deputowanych lewicy wzięło w nim udział. Nowy Biskup z Fréjus i Tulonu odbył wczoraj uroczysty wjazd do Tulonu. U bramy miasta przyjmowało go duchowieństwo, władze i znakomitości miasta; wojsko lądowe i morskie tworzyły na ulicach, któremi pochód się poruszał, wspaniały szpaler. U nas do wywożenia Biskupów za granicę pewnych obwodów wystarczają pp. Klug, Bittner i miejscowy radzca ziemiański. Ländlich-sittlich.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Dla uzupełnienia podanych już nam przez telegramy wiadomości zamieszczamy następujące szczegóły, nadmieniając, że wszystkie z teatru wojny przesyłane doniesienia są ustawicznie sprzeczne, bałamutne a nawet nieprawdopodobne.

Do Obzoru piszą z Banialuki: Turcy wysilają się na uzbrojenie i pobory wojskowe. Muktar basza zebrał znaczną liczbę wojska około siebie. W wojsku tém znajduje się także znaczna liczba cyganów, którzy walkę Islamu przeciw chrześcianom raczéj utrudzają, jak ułatwiają, gdyż cyganie bośniaccy są w téj saméj mierze, co żydzi, bitni i odważni. Basza zapytał się żydów, czyby nie chcieli razem z Turkami wyruszyć przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, Grekom, ale rabin pewien odpowiedział mu: wielu już żydów kazało się zapisać, ale do walki wybrać się nie może, bo to rzecz niebezpieczna. U katolików stracił basza wszelki wpływ, ponieważ uważają akt im przypisywany za zdradę słowiańskiéj narodowości. Jako klasa najmajętniejsza w kraju, oświadczają oni w swych odpowiedziach, iż bronić tylko chcą swéj własności; ci zaś, którzy się bić chcieli, znajdują się już od dawna pod Musiczem i Babiczem w obozie.

Z Belgradu piszą pod dniem 10 t. m.: Armia jenerała Zacha, tak nazwana Ibarska, jest za słabą, jak się okazało, iżby przejść mogła do kroków zaczepnych, gromadzi posiłki i reorganizuje swój sztab, który skutkiem zranienia szefa Kalinicza, tudzież większéj części oficerów, znaczne wykazuje uszczerbki. Za dni kilka, jak sądzą, będzie armia ta mogła znowu podjąć operacye w kierunku miasteczka Nowy Warosz. Co się zaś tyczy przerwania tak szczęśliwie rozpoczętych operacyi przez armią jen. Czernajewa, liczącéj przeszło 40,000 żołnierza, przyczyny tego trudno dojść. Że Czernajew nie posuwa się tylko dla tego, iż organizuje bułgarskich ochotników, to temu nikt tu nie wierzy. Nieczynność jego w Ak-Palance ma zapewne powody strategiczne, pozostające w związku z rozpoczętemi przez Turków, a mianowicie przez korpus widdyński, krokami zaczepnemi przeciwko armii serbskiéj nad Timokiem.

Co się wreszcie tyczy oddziału Alimpicza, walczy on uporczywie o utrzymanie się w Bielinie, czego mu tu w ogóle nie pochwalają, ponieważ uważają za stósowniejsze, by pozostawiając gniazdo to tureckie na uboczu, posuwał się raczéj naprzód. Z wszystkich dotychczasowych wodzów serbskich Alimpicz najwięcéj zabrał jeńców, z których dotąd 1400 posłał do Szabaczu i Semendryi. Między jeńcami tymi znajduje się najwięcéj wojska nieregularnego i tylko kilku oficerów. Zewsząd przyznają Turkom wielkie męztwo, tylko w rzadkich razach poddają się oni.

Wiadomość, iż W. Porta postanowiła ogłosić detronizacyą księcia Milana, doszła tudotąd. W Serbii są na to podobno przysposobieni. Gdyby takowa detronizacya nastąpić miała, odpowiedzianoby na nią proklamacyą zupełnéj niezależności serbskiéj od W. Porty, któréj dotąd, mimo wybuchłéj wojny, nie proklamowano.

Względem ruchu, skierowanego w Bułgaryi przeciwko dzisiejszéj rewolucyi przez Bułgarów samych, oraz zamiarów nieprzyjacielskich z strony Grecyi przeciwko powstańcom, piszą do Pol. Corr. z Adrianopola pod dniem 8 t. m.: „Doczekaliśmy się tu dziwnego stanu rzeczy. W téj chwili, gdzie się po inwazyi serbskiéj spodziewano ogólnego powstania w całéj Bułgaryi, zawięzują sami Bułgarowie kontr-rewolucyą. Wiele znakomitości bułgarskich ze wszystkich stron wilajetu adrianopolskiego połączyło się, by jak głosi ich program, ustrzedz lud od zguby. Ogłaszają oni tych, którzy lud bułgarski namawiają do powstania, za szarlatanów i kusicieli, chcących lud niewinny popchnąć w przepaść, gdyż pomocy rzetelnéj, mogącéj zmienić dotychczasowy stan rzeczy z nikąd, jak utrzymują, wyglądać nie można. Stronnictwo to ogłosiło proklamacyą do wszystkich „braci Bułgarów,“ w któréj ostrzega ich przed powstaniem. Radzimy wam po bratersku, mówi proklamacya ta zwrócona mianowicie do ludu wiejskiego, unikać jak zarazy morderców bułgarskiego narodu. Jesteście nie uzbrojeni, nie wprawni w sztuce wojennéj; wystawiacie się przeto na śmierć niechybną. Nie wzniecajcie więc pożaru, którego potém ugasić nie zdołacie. Niewątpliwém jego następstwem byłoby spustoszenie Bułgaryi. W tym celu porozsyłano ajentów, mających napominać lud, by się zachował jak najspokojniéj. Równocześnie wysłano petycye do W. Porty i innych mocarstw, w których „prawi patryoci bułgarscy“ jak się sami nazywają, proszą o pomoc przeciwko okrucieństwom w Bułgaryi.

Turcy zyskali także w żywiole greckim w Bułgaryi i Tracyi dość znacznego sprzymierzeńca. Wiele osad greckich oświadczyło swą gotowość do wysłania ochotników sułtanowi. Nieregularne to wojsko oddało już nawet kilka cennych posług rządowi tureckiemu. W kilka już miejscowościach greccy ochotnicy bili się z powstańcami bułgarskimi. Porta może w ten sposób w Bułgaryi, Tracyi i Macedonii, około 20,000 Greków zwerbować. Baszowie ociągają się dotąd z przyjmowaniem ochotników, nie mając do nich jeszcze zaufania, a przyjętych rozdzielają pomiędzy Czerkiesów. Nieufność ta, nie jest bynajmniéj uzasadnioną. Grecy są zawzięci na Bułgarów i nie mogą im wybaczyć, że się oderwali od patryarchatu greckiego. Obecnie korzystając ze sposobności, by szkodzić Bułgarom, którym zemsta ta Greków dotkliwie uczuć się daje. Stósunki między obu narodowościami stają się coraz to więcéj naprężonemi. Między Bułgarami i Grekami istnieje rodzaj otwartéj wojny w okolicach, w których bliżéj się stykają.“

W Carogrodzie sposobią się do dalszéj wojny z wytężeniem wszystkich sił. W biegu tego tygodnia, wysłano drogą żelazną 25 batalionów i 10 bateryi do Sofii. W mieście tém i okolicy tworzą armią rezerwową, złożoną z 40,000 żołnierzy. Korpus widdyński stoi pod rozkazami jen. Osmana baszy, który wychowawszy się w szkole wojskowéj, odbył jako oficer wojnę krymską. Walczył późniéj na wyspie Krecie, w Syryi a wreszcie przeciwko powstańczym plemionom koczowniczym w Yemen. Liczy obecnie lat 48 i choć go mają za głowę mierną, uchodzi mimo to za jednego z lepszych jenerałów tureckich. Rozporządza on w téj chwili przeszło 17,000 żołnierzami. Najznakomitszym jego czynem wojennym było zajęcie Izworu, bronionego zacięcie przez Serbów.

O pochodzie korpusu Czernajewa ku Ak-Palance i jego odwrocie do Babiny Glawy podaje Stratimirowicz, który, jak wiadomo, poróżnił się z rzeczonym Moskalem, w Pester Lloyd. następujące szczegóły: Po bitwie pod Babiną Glawą obsadził pułkownik Horwatowicz pozycyą tę, jako téż drogę do Ak-Palanki i Pirotu sześcioma batalionami piechoty, wysyłając równocześnie silne oddziały przeciw wspomnionym miejscowościom. Wiadomość przecież, że Turcy rozpoczęli kroki zaczepne przeciw wojsku serbskiemu pod Sajczarem, zniewoliło Czernajewa od odstąpienia pierwotnego planu uderzenia całemi siłami na Pirot. Ażeby jednak powstrzymać Turków w Pirot stojących od połączenia się z Osmanem pod Widdyniem, wysłał jedną część wojska pod wodzą Stratimirowicza ku Ak-Palance, drugą zaś pod kapitanem Kaciańskim ku rzece Nieszawie, by i tu niepokoić nieprzyjaciela i nie dozwolić mu połączyć się z armią widdyńską. Stratimirowicz przybywszy dnia 3go o 4téj godzinie po południu pod Ak-Palankę, uderzył niezwłocznie na Turków i po trzygodzinnéj bitwie zmusił ich do odwrotu do samego miasta. Tymczasem nadciągnęły silne kolumny tureckie i groziły uderzeniem na lewe skrzydło Serbów. Stratimirowicz nie mając dzstatecznych sił do zmierzenia się z Turkami i otrzymawszy wiadomość od Czernajewa, że żadnych nadesłać nie może mu posiłków, zmuszony był cofnąć się z pod Ak-Palanki, zostawiwszy na placu 60 zabitych i rannych. Tak samo cofnąć się musiał pułkownik Despotowicz, który zapuścił się aż pod Pirot. Gdzie obecnie znajduje się sam Czernajew i czy rzeczywiście poniósł następnie tę dotkliwą klęskę, o któréj donosiły już źródła austryackie i tureckie, dotąd nie odbieramy żadnych bliższych wiadomości.

Z Widdynia donoszą pod dniem 8 t. m.: Od czasu ostatnich bojów pod Sajczarem spędzają obiedwie strony czas bezczynnie. Osman basza, komendant armii tureckiéj, stojący naprzeciw Leszjanina, doszedł do przekonania w ostatnich starciach, iż zbyt jest słabym, by ze skutkiem przejść do zaczepnych kroków, i nadto oddziałowi jego brak najpotrzebniejszych przyborów wojskowych. Korzysta więc z bezczynności teraźniejszéj, by oddział swój wzmocnić kilku tysiącami żołnierza i pewną ilością dział. Z serbskiéj strony organizują kilka nowych oddziałów ruchomych, które prawie codziennie wykonują napady na patrolujących Turków. Smiałość serbskich oddziałów ruchomych dochodzi do tego stopnia, iż dziś jeden z nich, liczący przynajmniéj 3,000 żołnierza, dotarł aż do Gamsowy, wioski położonéj o 2 mile od Widdynia. Wieść o tém wznieciła pomiędzy ludnością turecką popłoch paniczny, który przeszedł także na chrześcian i żydów. Ze względu na zbyt słaby garnizon widdyńskiéj fortecy w chwili obecnéj, gdy Osman basza większą część do siebie przywołał, śmiała ta wycieczka serbskiego oddziału dość wielkie mogła mieć znaczenie. Ruchy wojsk tureckich odbywające się tutaj, dały wczoraj powód do pożałowania godnego nieporozumienia, którego ofiarą niestety padło dość wielu niewinnych chłopów bułgarskich. Chłopów tych najęli byli Turcy do przewiezienia ładunków pewnego oddziału tureckiego. Czekając na przybycie tureckiego okrętu, przybiegli oni na znak dany nad brzeg, a gdy w téj chwili dał się słyszeć głos: Serbowie nadchodzą, dali do nich żołnierze tureccy ognia, przyczém padło przynajmniéj 25 ludzi.

Co się tyczy okrucieństw popełnionych przez Turków na Bułgarach, donosi korespondent Daily-News o nowych znów mordach. Wieś Nowe sioło zajęli baszybożuki. Pewna część mieszkańców uciekając przed nimi, przybyła w pobliże wsi tureckiéj Kalofer i wysłała kilku ludzi na wyszukanie żywności. W ciągu ich pobytu we wsi, nadszedł oddział turecki, zabrał im co posiadali i uprowadził 40 młodych kobiet. Wprowadzono je do najbliższéj zagrody i po scenie, któréj opis niemożliwy jest korespondentowi gazety angielskiéj, spalono w stogu siana. Opisane to okrucieństwo ogłosiła nawet pewna gazeta w Carogrodzie, a rząd nie odważył się nawet zaprzeczyć temu. Mnóstwo bułgarskich dzieci, schwytanych przez Czerkiesów, sprzedają obecnie po rozmaitych rynkach jako niewolników. Liczba ich ma być tak wielka, że w Filopopolu sprzedawano młode i ładne dziewczęta po 3 do 4 lirów. Ze sprawczdania konsularnego wyczytał pewien korespondent, iż dotąd wogóle zabito 12,000 nie walczących. Kobiety i dzieci obawiają się wyjść w pole, tak iż żniwo ginie bez użytku. Według innego urzędowego sprawozdania mają Turcy rozkaz aresztowania wszystkich znaczniejszych, by z nich wycisnąć ostatni piastr pod pozorem, iż ich późniéj nie stawią przed sądem za udział w powstaniu. Korespondent ten, miał się od wice konsula w Filipopolu dowiedzieć, iż Imamowie wszystkim tym, którzy biorą udział w wojnie przeciwko Giaurom, przeznaczają na własność wszystkie przedmioty zrabowane chrześcianom a każdy Moslemin, który zabije księdza i 33 chrześcian, może być pewny n raju.

Z Kostajnicy donoszą do Pol. Corr., że znany pretendent do tronu serbskiego, Piotr Karageorgewicz, który, jak wiadomo, dowodził jednym oddziałem powstańczym w Bośnii, ledwo uszedł śmierci z powodu zemsty powstańców, którzy go posądzali o zdradę. Recz miała się jak następuje: Piotr Karageorgewicz, o którym dawno zresztą było wiadomo, że nie walczy o wolność słowiańską, ale dla celów osobistych, mianowicie o zyskanie tronu serbskiego, popadł w podejrzenie, że znosi się tajemnie z Turkami. Jeden zatém z dowódzców powstańczych, nazwiskiem Czorkowacz, nie spuszczał księcia z oka i niebawem przekonawszy się rzeczywiście o zdradzie, wysłał swego śpiega, który ukrywszy się w jego mieszkaniu, wysłuchał na dniu 6 bm. całą rozmowę, jaką miał z wysłannikami tureckimi. Ci namawiali księcia Piotra, aby wkroczył do Serbii, do czegoby rząd turecki wszelkich dostarczył mu środków. Czerkowacz wyznaczył dnia tego samego wieczorem schadzkę przy ujściu rzeki Unny, na którą przybyli wszyscy jego podkomendni. Zapadła tu uchwała, ażeby zawezwać Piotra Karageorgewicza przed sąd wojenny. Zapozwany się jednak nie stawił i skazanym został zaocznie na śmierć. Także wszyscy jego zwolennicy pouciekali. Dowództwo nad oddziałem objął znany Ilija Szewicz.

Belgrad, 9 lipca.

(Korespondencya „Messager de Vienne“).

Turcy użyli do swych operacyi wymierzonych przeciw Sajczarowi znaczną część załogi widdyńskiéj, która w walkach z nadzwyczajną gwałtownością brała udział. Również wciągniono do akcyi wojennéj prawie wszystkie wojska, które tworzyły kordon naddunajski aż do ujść Timoku i wzdłuż brzegów téjże rzeki. Straż graniczną zlecono hordom czerkieskim, które stały w pobliżu.

Po czterykroć powtarzał wybór wojska pod dowództwem Osmana baszy atak na Sajczar i po czterykroć odpierał je Leszjanin. Żołnierze, pozostali w Widdyniu i tworzący nieodzowną załogę téj twierdzy, otrzymali naówczas rozkaz połączenia się z resztą armii; w fortecy zostali tylko sami mieszkańcy tureckiego pochodzenia, Erlisy. W takiém położeniu nadzwyczaj to dla Serbów ważną rzeczą, że im się udało przekroczyć Timok pod dowództwem brygadyera Ostoicza i zająć stanowisko na tyłach twierdzy między Bregową i Kossowem. Zajęli wieś czerkieską Rakowicę i wieś tatarską Rakitnicę i w ten sposób bez walki odcięli twierdzy dowóz. Tylko pod Szaszka-Kazaula nadarzyła im się sposobność przepędzenia 10 kompanii nizamów. Jeśli się potwierdzi, że Leszjanin, jak wieść niesie, zajął Kulę i Adalię, armii Osmana baszy nie pozostanie nic innego, jak schronić się po za mury Widdynia, co bezwątpienia już dzisiaj nastąpi.

Cała przestrzeń terytoryum widdyńskiego,r ozciągająca się w prostéj linii na wschód i zachód od Kuli, znajduje się w ręku Serbów, którzy wszelkiemi możliwemi środkami starają się odciąć fortecę od reszty kraju; jedyną dla Turków jeszcze otwartą drogą jest Dunaj, na którym flotyla będzie im mogła znaczne oddać usługi.

Wojska pułkownika Czelak-Anticza, przerzuciwszy się w pobliżu Raszki na terytoryum serbskie pędziły przed sobą Turków aż do Nowego Bazaru, gdzie się zamknęli. Mieszkańcy téj okolicy, wszyscy rodowici Serbowie, przybyli z wielką radością i uniesieniem do obozu Serbów, gdzie im rozdano broń i amunicyą; rozpoczęto bombardować Nowy Bazar, który się bardzo słabo odstrzeliwa.

Archimandryta Duczyc, dowódzca ochotników, spotkał się przedwczoraj pod Nowym Waroszem z Turkami, wczoraj uderzył na pozycye nieprzyjacielskie i od razu zdobył dwa szańce; podczas ataku na trzeci nadeszły Turkom znaczne posiłki z Priedoru i Banji, co zmusiło Serbów do opuszczenia jednego ze zdobytych szańców; drugi udało im się jednakże zatrzymać.

TELEGRAMY.

Karlsruhe, 15 lipca. Dziś w imieniu w. księcia zamknął sejm prezes ministerstwa Jolly.

Haga, 16 lipca. Następca tronu pruskiego wyjechał dziś o godzinie 4 minut 20 po południu do Berlina, aby w Potsdamie powitać następcę tronu włoskiego i żonę jego, poczém w przyszłą środę wraca tu dotąd. Jak słychać, odwiedzi on w ciągu bieżącego tygodnia księcia Henryka w Soestdyk, dokąd się w tym samym czasie uda także król holenderski.

Amsterdam, 14 lipca. Wiadomość, jakoby król nie przyjął dymisyi całego ministerstwa, potwierdza się; mimo to uzyska, jak się zdaje, ten lub ów członek gabinetu żądaną dymisyę.

Paryż, 15 lipca. Turecki ambasador, Sadyk basza, zawiadomił urzędowo marszałka prezydenta o wstąpieniu na tron Murada V, równocześnie wręczył mu swe listy uwierzytelniające. — Wczoraj umarł tu nagle znany bankier Hermann Oppenheim.

Londyn, 15 lipca. Jak się dowiaduje Morning Post, nie powróci eskadra angielska na kanale do Anglii, lecz popłynie do Gibraltaru, gdzie oczekiwać będzie dalszych rozkazów. — Na okręcie pancernym „Thunderer“ pękł wczoraj kocioł parowy, przyczém 25 osób zostało zabitych a 56 ranionych.

Waszyngton, 16 lipca. Według sprawozdania departamentowego towarzystwa agronomicznego sprzęt bawełny był zadowalający, nie taki jednak, jak w miesiącu lipcu roku zeszłego.

Madryt, 16 lipca. Kongres udzielił 211 głosami przeciw 26 ministerstwu wotum zaufania z powodu dyskusyi nad prawem o tolerancyi.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Wspominaliśmy przed kilku tygodniami, że ks. prob. Byczkowski z Lubichowa w pierwszéj instancyi wygrał proces, wytoczony przeciw fiskusowi leśniczemu o 32 m. 15 fen., których tenże wypłacić nie chciał, odwołując się na ustawę o zawieszeniu dostaw rządowych dla duchownych. Nim zaś sąd apelacyjny sprawę rozstrzygnął, rejencya zaprzeczyła sądom kompetencyi, i dla tego sprawa ta teraz toczyć się będzie przed trybunałem dla sporów kompetencyjnych, to znaczy, że wspomniony trybunał najprzód musi rozstrzygnąć, czy sądy mają prawo do wydawania wyroku w téj sprawie.

†

Aleksander hr. Fredro.

Kiedy czytelników naszych dojdzie niniejszy numer Kuryera, wielbiciele niezrównanego talentu znakomitego komedyopisarza naszego ostatnią oddawać mu będą przysługę.... W sobotę rano o godzinie 6 zgasł we Lwowie w 83 roku życia, od lat kilku ciężką chorobą rzucony na łoże boleści, niezrównany autor Zemsty o mur graniczny; Ślubów panieńskich, Jowialskiego, Dam i Huzarów i t. d., a wieść o śmierci jego żałosném echem odzywa się po całéj ziemi polskiéj. Któż z nas nie zachwycał się temi arcydziełami humoru i dowcipu polskiego, kto nie unosił się nad jego Geldhabem, Cześnikiem, Jowialskim, gdy nam ich tacy artyści, jak Rychter, Królikowski, Rapacki na deskach teatralnych odtwarzali? Zrażony niewczesną i niesprawiedliwą krytyką zamilkł wielki ten nasz komedyopisarz dla sceny, chroniąc starannie utwory swego ducha przed wzrokiem zoilów na szkodę publiczności polskiéj — miejmy nadzieję, że skarby teki Zmarłego zbogacą repertoarz sceny naszéj i nauczą nas jeszcze więcéj cenić talent tego, który nas zawsze napełniał prawdziwém weselem.

O Fredrze powiedzieć można, jak słusznie zauważyło jedno z pism polskich, że to był człowiek, co nas zawsze rozweselał a raz tylko zasmucił — kiedy umarł...

Pogrzeb odbędzie się jutro z rana; zwłoki przewiezione zostaną, jak donosi Gaz. Lw., do grobowca familijnego w Rudkach. Śmierć jego była cicha i lekka, bez bolesnéj agonii; zgasł wśród snu a życie jego niemal niepostrzeżenie z ostatniém uleciało tchnieniem.

Naród nad grobem jego złoży hołd wdzięczności — a pamięć jego żyć będzie na zawsze w sercach naszych.

OSWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowéj odebrała za pośrednictwem pana Alojzego Boesche 13 marek 50 fen. jako składkę zebraną od członków czytelni w Gembicach.

Poznań, dnia 6 lipca 1876. r.

Bolesław Poniński.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najjaśniejszy Pan nadał pozasłużbowemu sekretarzowi kolei żelaznéj, p. Urban w Bydgoszczy, tytuł radzcy kancelaryjnego.

* **Znowu o naruszenie spokoju publicznego** toczył się w Ostrowie proces przeciw 12 Sułmierzonom, którzy, jak czytelnikom naszym wiadomo, przed rokiem przeciwić się mieli policyi przy fantowaniu miejscowego proboszcza księdza Sternada. Ośmiu uwolniono, czterech uznano winnymi i skazano dwóch na $1\frac{1}{2}$ dwóch na rok więzienia.

* **Były redaktor odpowiedzialny** naszego pisma p. Eulogiusz Zakrzewski odsiedział w tych dniach dziesięciodniową karę więzienia za korespondencyą wschowską. Dzisiaj po południu po raz drugi przestąpi progi więzienia, by odpokutować za dwa listy J. Eminencyi księdza Kardynała Prymasa, ogłoszone pleno titulo w Kuryerze.

* **Na ostatniém** zgromadzeniu balwierzy miasta Poznania ustanowiono jako najniższą cenę za golenie i spuszczanie włosów, jak następuje:

A. W golarni. Za ogolenie 10 fen., za spuszczenie włosów 20 fen. Wojskowi bez rangi zwyczajną cenę.

B. W domu. Za codzienne golenie miesięcznie 3 marki, za 4 razy tygodniowo 2 m., za 3 razy tygodniowo 1,50 m., za 2 razy tyg. 1 m., za raz 50 fen.

* **W tutejszym urzędzie stanu cywilnego** zameldowano od dnia 9 do 15 b. m.:

I) 51 urodzin, 23 chłopców i 28 dziewcząt, między temi było 6 dzieci nieprawego łoża i 1 para bliźniąt, 36 pochodziło z małżeństw katolickich, 9 z ewangelickich, 6 z żydowskich.

II) 41 przypadków śmierci; z zmarłych należało 20 do płci męskiéj, 21 do płci żeńskiéj, między tymi było 22 dzieci niżéj roku, 24 było religii katolickiéj, 13 ewangelickiéj i 4 żydowskiéj.

III) Małżeństw zawarto 6, 1 czysto katolickie, 3 czysto ewangelickie i 1 czysto żydowskie; przy 1 mieszaném małżeństwie narzeczony był ewangelik a narzeczona katoliczka.

* **Woda.** Jest ci to moje osobiste zdanie,
Że czysta woda najlepsza, mój Panie!

powiedział w przystępie złego humoru Pindar — a prześwietny magistrat miasta Poznania idąc za jego radą i uznając, że jedna fontanna przed gmachem starego Ziemstwa nie wystarcza, zajął się wreszcie odnowieniem fontanny przy zakładzie Sióstr Miłosierdzia u Przemienienia Pańskiego. Prześliczna to pamiątka po ś. p. Edwardzie hr. Raczyńskim ze statuą Najśw. Panny tryśnie znów niezadługo źródlaną wodą, a prócz tego zaprowadzone będą rurki na Rybakach i Półwiejskiéj ulicy. Obecnie kilkunastu robotników rączo pracuje na ulicy Strzeleckiéj nad założeniem nowych rur żelaznych; komunikacya dla wozów na téj ulicy przerwana.

* **Często powtarzana wiadomość,** jakoby rząd miał się oświadczyć gotowym do zakupienia kolei marhijsko-poznańskiéj, jest, jak donosi Post, bezzasadną. Na uczynione w tym względzie zapytanie miał, jak donosi wspomniany dziennik, rząd odpowiedzieć, że każdy wniosek dotyczący zakupna rzeczonéj kolei przyjmie i weźmie pod rozwagę.

* **Rada administracyjna** kolei marchijsko-poznańskiéj odbyła w dniu 14 b. m. posiedzenie, na którém na wniosek pana Kaskla postanowiono chwilowo odroczyć na tak długo projekt, dotyczący sprzedania państwu rzeczonéj kolei, dopóki rząd wyraźnie nie oświadczy się, że gotów przyjąć stawione mu warunki sprzedaży.

* **W Kiszewku** pod Obornikami pokazało się, jak do Posener Ztg. donoszą, szarańcza i zniszczyła zboże na przestrzeni około czterech mórg. Sądzą powszechnie, że szarańcza ta musiała zkądinąd nadlecieć i tutaj się zagnieździć. Jest obawa, ażeby owad ten niezwykły w naszych okolicach, rozmnożywszy się, nie rzucił się na sąsiednie pola i lasy. W tym celu administrator we wsi Nowamyśl p. Ebell zarządził odpowiednie środki i tak między innemi kazał przestrzeń, gdzie znajduje się szarańcza, szerokiemi okopać rowami i ciężkiemi zwalcować walcami. Pytanie tylko wielkie, czy środek wyniszczy ten straszliwy owad, bo szarańcza, jak wiadomo ma twarde życie i wszystkie dotąd ku jéj wytępieniu podejmowane środki okazywały się bezskutecznemi. Szarańcza znaleziona w Kiszewku jest blisko cal długa i koloru ciemnobrunatnego. Korespondent do Posener Ztg. nadesłał do redakcyi pisma tego kilka sztuk tego owadu.

* **Piszą nam z Wrześni:** Nieszczęśliwy nauczyciel Grzesiecki, który w pożarze w Jarząbkowie stracił żonę, troje dzieci i matkę, leży w lazarecie we Wrześni, pielęgnowany przez Siostry Miłosierdzia, — okropnie wygląda. — cała twarz jeden strup, — ręce, osobliwie lewa, bardzo poparzone, — ale pomimo tego dr. Pernaczyński oświadczył, że nieszczęśliwy po kilku tygodniach do zdrowia przyjdzie. — Urodzaje w powiecie o wiele lepsze, niż w latach ubiegłych, — osobliwie pszenice i żyta cieszą gospodarzy. Jarzyny z wyjątkiem strękowatych i traw, które do dawno nie widzianéj wysokości wyrosły, mniéj obiecują, a perki nawet na rolach zimniejszych, dziś nie osobliwie stoją. W ogóle jednak, jeśli tylko szczęśliwie się wszystko do stodół dostanie, biedy nie będzie. Dnia 2 lipca w dzień Naw. Najśw. M. P. ogłoszono nam, że Ojciec św. za dowody życzliwości i przywiązania parafii wrzesińskiéj swe ojcowskie przesyła błogosławieństwo. W okolicy Strzałkowa żaudarmi dopytują się o ks. J. Cóż zawinił, że im tak pożądany, — przecież dotychczas listami gończemi go nie ścigano? Jak już z doniesienia w Kuryerze wiadomo, bolesna strata dotknęła zacną rodzinę pana rzecznika Thiela. Niedawno roniła ona łzy nad grobem Ojca, teraz znów stanęła nad trumną ukochanego jedynaka. Ciężkie to doświadczenie pańskie, aleć quem deus diligit castigat. Niechaj ogólne współczucie, jakiego dowody dawają téj rodzinie przyjaciele i znajomi będą choć częściową ulgą w strapieniu i smutku.

* **Na posiedzeniu reprezentantów** w Bydgoszczy z dnia 13 b. m. wprowadził nadburmistrz p. Boie w urzędowanie nowo wybranego członka p. Magdzińskiego i zobowiązał go podaniem ręki w miejsce przysięgi.

* **Towarzystwo** polskie katolickie w Berlinie odbyło na dniu 3 tm. walne półroczne zebranie, na którém obrano nowy zarząd, — tenże uprasza szanownych interesentów wyżéj wspomnionego Towarzystwa, aby raczyli wszelkie korespondencye, tyczące się tegoż Towarzystwa, przesyłać pod moim adresem. — Posiedzenia odbywają się co poniedziałek o godzinie 9éj wieczorem, przy ulicy królewskiéj nr. 33. Również zawiadamiam szan. Członków i gości, iż dnia 23 tm. odbędzie Towarzystwo nasze wycieczkę do Grünau koleją z dworca zgorzelickiego o godzinie wpół do dziesiątéj rano, na którą jak najuprzejmiéj zapraszamy.

Towarzystwo polskie katolickie
w Berlinie.
Zarząd:
K. Bruliński.
Melchiorstr. 36. I v.

* **Zabawną historyjkę,** świadczącą przytém o grubéj nieznajomości katolickiéj wiary pomiędzy posłami w sejmie pruskim, którzy mimo to przywłaszczają sobie prawo decydowania w sprawach sumienia katolików, opisuje korespondent berliński do Essener Volks Ztg: Na przechadzce w zoologicznym ogrodzie zawiązał protestant, nacyonał liberalny poseł N. rozmowę z ks. M. członkiem frakcyi centrum, w toku któréj wpadli na kwestyą powstrzymania dochodów katolickim duchownym.

— Ależ powiedz mi kolego — zapytał nagle narodowo liberalny — ileż to otrzymują duchowni za Mszą świętą?

— Tak dokładnie, odparł zagadnięty, nie mogę Panu powiedzieć, gdyż różne są taksy w rozmaitych dyecezyach; nadto jest także różnica pomiędzy tak zwanemi manualnemi stypendyami, a takiemi, które z funduszów pochodzą. W przecięciu jednak można liczyć 10 do 15 sgr. Ale na cóż to pytanie?

— Otóż panie kolego, odpowiedział poseł liberalny, pan jesteś jeszcze dość silny, a więc bez zbyt wielkiego wytężenia możesz dziennie zawsze jeszcze 6 do 8 Mszy odprawić; przyniosą one 3 do 4 tal. dyet dziennie. Nie potrzebujesz się zatém pan lękać głodu przez powstrzymanie pensyi.

Rozśmiał się duchowny i rzekł: — Przecież kolego wiesz, że nam duchownym nie wolno więcéj Mszy na dzień czytać, nad jednę.

— To nie podobna, odrzekł N, czyżby książę Radziwiłł miał jaki przywiléj?

— Z pewnością nie, książę Radziwiłł jako duchowny ma te same obowiązki i prawa, co każdy inny kapłan, zauważył poseł z centrum.

— Cóż zresztą dało panu powód do tego, że się domyślasz podobnego przywileju?

— Moje własne doświadczenie, gdyż własnemi oczyma widziałem często, jak książę Radziwiłł w parlamencie po kilkakroć na dzień podczas pauzy lub głosowania usuwał się w jaki kąt Izby i czytał Mszą.

— Ah! teraz rozumiem, zawołał ksiądz śmiejąc się, pan bierzesz czytanie brewiarza za czytanie Mszy św.

Krótka nauka o wielkiéj różnicy pomiędzy obydwiema funkcyami duchownemi zakończyła ten dyalog.

* **Sąd powiatowy** w Wejherowie w Prusach zachodnich skazał znów w ostatnim czasie 380 osób, które kraj opuściły, uchodząc przed służbą wojskową, każdą na 100 m. kary, event. na 1 miesiąc więzienia,

* **Jan Tański,** współdyreator teatru lwowskiego, zmarł wczoraj przed północą po krótkiéj chorobie.

* **Konfiskata.** C. k. prokuratorya państwa skonfiskowała w piątek nr. 160 Dziennika Polskiego za artykuł pod tytułem Sprawa polska i sprawa wschodnia

* **Krakowska Akademia umiejętnosci.** Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału filozoficznego Akademii umiejętnoóci pod przewodnictwem dr. Karola Mecherzyńskiego. Członek hr. Stanisław Tarnowski czytał: „O komedyach Franciszka Zabłockiego.“ Sekretarz przedstawił Wydziałowi rozprawę p. Parylaka: „O pieśniach Jana Kochanowskiego.“ Na posiedzeniu administracyjném Wydział powziął uchwałę (jaką?) tyczącą się odezwy Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, żądającéj od Akademii wydania „Gramatyki starosłowiańskiej,“ członka Akademii, księdza Franciszka Malinowskiego. — Dnia 10 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności pod przewodnictwem dra Piota Burzyńskiego. Na porządku dziennym były: część druga rozprawy dra A. Prochaski: „Polska a Czechy w czasach husyckich;“ przesłana na konkurs rozprawa z godłem: „Jak kto może“ p. t. „Opis ziemi Sanockiéj;“ dra Konstantego Hoszowskiego: „Wiadomość o domu Janusza Suchegowilka przy ulicy Kanonicznéj w Krakowie;“ dr. Szujski „Przyczynki do dziejów sejmów 1536, 1538, 1539 i wojny kokoszéj. (Gaz. Lwowska.)

* **Zegarek Abdul-Azisa,** prawdziwe arcydzieło w swoim rodzaju, znajduje się obecnie w jednym z magazynów zegarmistrzowskich w Paryżu. Wskazuje ten zegarek godziny według południka paryskiego i stambulskiego. Fabrykantowi polecono przerobić wyryty na nim monogram nieboszczyka sułtana na monogram sułtana Murada V.

* **Zmarłemu poecie czeskiemu,** Halekowi, wzniesiono w Pradze pomnik, którego odsłonięcie w tych dniach się odbyło. Pomnik składa się z kamiennego obeliska, na którym osadzony jest wizerunek poety w bronzowym odlewie. Halek, który zmarł niedawno w sile wieku, znany jest czytelnikom polskim z wiązanki wierszyków zatytułowanéj „Z pieśni wieczornych“, która przed dwoma laty wyszła z druku w przekładzie W. Bełzy.

* **Wielu lekarzy i felczerów czeskich,** jak donoszą dzienniki praskie pospieszyło w tych dniach na widownię wojny, ażeby nieść pomoc rannym Serbom, podczas gdy rząd turecki zaprosił lekarzy z Wiednia.

* **W imię porządku!** Czytamy w Bohemii: Niedawno w parku poczdamskim policyant odbywający straż aresztował 16-letnią córkę niemieckiego następcy tronu za zrywanie kwiatów. Powiedziano mu, że księżniczka przechadza się po parku zwykle w towarzystwie służącego, tym razem jednak wyszła ona sama, policyant przeto postąpił z nią tak jak z każdym innym, nieszanującym przepisów.

* **Wielkie wrażenie** sprawiło w kołach „sportu“ w Londynie i Paryżu wstąpienie do klasztoru Karmelitów w Kensingtonie lorda Hamiltona, który był oficerem huzarów i członkiem Jockey klubu.

* **Kalendarz.** Jutro w wtorek, dnia 18 lipca Szymona z Lipnicy. Wschód słońca o godzinie 3 minut 59. Zachód o godzinie 8 minut 12.

Wypadki historyczne. 1410 Bitwa z Krzyżakami pod Świeciem. — 1515 Zygmunt I. w Wiedniu na zjeździe monarchów. — 1657 Traktat z Danią przeciw Szwecyi. — 1850 Wybuch okropnego pożaru w Krakowie.

DONIESIENIA LITERACKIE.

Gwiazdy Nr. 29 wyszedł i zawiera: Do Polek (wiersz.) Postęp dzisiejszy. — Jak wielki jest świat? — Królowa Jadwiga (z ryciną.) — Nad przepaścią. — Co tam słychać w świecie? — Gdzie się podziewają pieniądze? — Fraszka. — Rozwiązanie zadania w Nr. 26. — Odpowiedzi Redakcyi. — Kalendarz. — Inserata.

* **Niedzieli** wyszedł nr. 94 i zawiera: Modlitwa kościelna. — Lekcya i Ewangelia na niedzielę VI po Swiątkach. — Nauka z Ewangelii. — Żywot św. Maryi Magdaleny. — Przemówienie Ojca świętego. — Prawdy wiary i obyczajów przez ks. Stan. Radziejewskiego, lic. św. teol. — Wiec polsko-katolicki w Gnieźnie. — Listy do Niedzieli. — Ze świata.

* **Warty** wyszedł nr. 107 i zawiera: Polacy a Wschód. — Rzecz o religijném wychowaniu dzieci w szkołach ludowych, wobec nowych Ustaw szkólnych przez X. J. E. — Ks. Bartłomieja Holzhausera, Objaśnienia do Objawienia św, Jana Apostoła (ciąg dalszy.) — Dziewczę z Tatrów, sielanka góralska, przekładał J. L. (ciąg dalszy.) — Milion gotówki (ciąg dalszy.) — Dziennik i Niedziela. — I oni go się wyparli! — Kuryer i Orędownik. — Gwiazda. — Jak można zostać poetą? — Nowy cios. — Sztuki piękne. — Rozmaitości. — Z Krakowa. — Doniesienia literackie.

* **Oswiaty** wyszedł nr. 28 i zawiera: Bitwa pod Beresteczkiem i ślub Jana Kazimiérza. — Szymek i Handzia, obraz z czasów naszych przez Franc. Ksaw. T. (dalszy ciąg.) — Wycieczki po kraju. — Serbowie. — Obywatel. — Pieśń mularska. — Kalendarz historyczny. — Wyrok. — Krokodyle amerykańskie, czyli Alligatory, — Rozwiązanie ostatniego rebusu. — Szarada. — Od Redakcyi.

GIEŁDA.

Poznań, 14 lipca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie $3\frac{1}{2}$pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,60 płc., pozn. listy rentowe 96,50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,- płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. $4\frac{1}{2}$pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie $3\frac{1}{2}$pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska $4\frac{1}{2}$pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska $3\frac{1}{2}$pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 153,— marek, na styczeń —,— m lipiec 153,— m., lip.-sierp. 153,— m., sierp.-wrz. 153,50 m. wrz.-paźd. 154,— m, jesień 154,- pazd.-list. —,— m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 15000 litrów, cena wypow. 46,20 m., na lip. 46,20 m., sierp. 46,50 m., wrzes. 47,10 m., paźdz. 46,80 m. listop. —,— m. grudz. —,—.

Wmiejscu okowita (bez beczki) 45,90 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 14 lipca.			TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50	kilogr.	10	50	9	70	9	10
Zyto	=	=	8	20	8	10	7	80
Jęczmień	=	=	7	50	7	30	7	—
Owies	=	=	9	75	9	10	8	90
Groch do gotowania	=	=	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę .	=	=	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy .	=	=	13	50	13	35	13	20
Rzepik latowy . .	=	=	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . .	=	=	13	50	13	35	13	20
Rzep latowy . .	=	=	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . .	=	=	—	—	—	—	—	—
Len	=	=	—	—	—	—	—	—
Tatarka . . .	=	=	—	—	—	—	—	—
Kartofle	=	=	—	—	—	—	—	—
Wyka	=	=	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .	=	=	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski .	=	=	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	=	=	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała .	=	=	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 15 lipca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała		**Owies** lipiec	169,—
Lipiec-sierp.	—,—	Wypow. żyta	550
Wrz.-paźdz.	198,—	Wypow. okow.	30.000
Paźdz.-listop.	199,50	**Kapitały**	
Zyto wyżéj		Galicyany	83,50
Lipiec	152,50	Pr. pap. państ.	94,—
Lip.-sierp.	152.50	Poz. 4% list. z.	95,30
Wrz.-paźdz.	155,50	Poz. list. ren.	96,50
Oléj rzep. stały		Austr. los 1860	99,60
Czerwiec	—,—	Włochy	71,50
Lip.-sierp.	62,80	Amerykany	100,90
Wrz.-paźdz.	63,—	Turki	11,75
Okowita stała		$7\frac{1}{2}$% Rumuń.	16,—
w miejscu	49,20	Pol. lik. l. zast.	66.25
Czerw.-lip.	—,—	Rosyj. bknot.	266,90
Lip.-sierp.	48,30	Sreb. rnt. aust.	56,10
Sierp.-Wrz.	48,60	Aus. akc. kred.	242,—
Wrz.-paźdz.	49,—	Koléj Państw.	449,—
		Lombardy	127,50

Szczecin, dnia 15 lipca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica staléj		**Okowita** spok.	
Lip.-sierpień	196,50	w miejscu	47,—
Sierpień	—,—	Lip.-sierp.	47,—
Wrzes.-paźdz.	200,—	Sierp.- wrz.	47,—
Zyto staléj		Wrz.-paźdz.	47,80
Lipiec	147,—	**Owies**	
Lip.-sierp.	147,—	Maj	—,—
Wrzś. paźdz.	151.50	Wrz.-paź.	294,50
Oléj rzep. stale		**Petroleum**	
Lipiec	62,50	Jesień	14,90
Wrz.-paźdz.	62,75		

✝

Sw. p.

Wincenty Sikorski

opatrzony ś. Sakramentami przeniósł się dziś o godzinie $7\frac{1}{4}$ z rana do wieczności w 58 roku życia swego. Pogrzeb odbędzie się w środę d. 19 bm. po poł., o godzinie 5 z Rybaków Nr. 13.

W smutku pogrążona

rodzina.

✝

Spóźnione.

Dnia 10 lipca rb. umarł opatrzony sakramentami św. w Gersdorf śp. (62)

Bolesław Siemiątkowski

o czem donosi krewnym i znajomym w głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi.

Poznań, d. 17 lipca 1876.

Umebl. tanie **pokoje** i dawniejszy skład towarów jedwabnych, są do wynajęcia plac Wilhelmowski N. 3. (36)

Zakład dla malatury kościelnéj
A. REDNER
we Wrocławiu, Kl. Fürstenstrasse Nr. 6.
wykonuje **malowania na szkle** figur, kobiercy, herbów itp. dla kościołów i prywatnego użytku. — Znaczne zamówienia pozwalają mi stawiać ceny jak najniższe. — **Obrazy olejne** dla kościołów, oryginalne i kopie każdego rodzaju. (42)
Pomimo miernych cen, pozwalam także na spłaty ratami.

Stolarnia dla **budowli i mebli** w Poznaniu, **W. Garbary 53.**

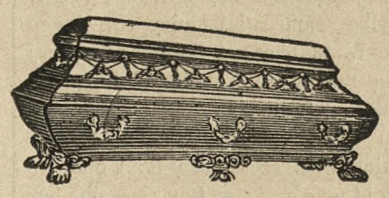

Skład **trumien,** **róg N. Rynku i ul. za Bramką** w Poznaniu.

S. Goszczyński.

Piece pokojowe,
jako też **rury z gliny, wazy, figury, balustrady, nadstawki nad kominy, ozdoby budowlane** i **zasłaniające surowiec** itd. itd. poleca (6)
Szląska fabryka wyrobów z gliny
w **Tschauschwitz** pod **Nisą** (Neisse).

Szanownym Panom Obywatelom polecam gustownie a jak najtaniéj
Landauety, karety, najrozmaitsze Wolanty najnowszéj konstrukcyi.
Reparacye wszelkiego rodzaju, jako też przeistoczenia przyjmuję i wykonuję wedle umowy spiesznie, rzetelnie po **cenach umiarkowanych.** (419)
Maksymilian Andruszewski,
dawniéj Otton Seidel
fabryka pojazdów
Wielkie Garbary Nr. 51.

Od 1 lipca mieszkam przy ulicy (1040)
ś. Marcina Nr. 26.
Chorych przyjmuję z rana do 9. po połud. od 3—5.
Dr. Batkowski
lekarz prakt. chirurg i akuszer.

Wyrywanie zębów bez bólu
za pomocą, **azocinku (Nitro Oxygen),** stwierdzone doświadczeniem w 800 przypadkach; sztuczne zęby, plombowanie złotem i kompozycyą — dentysta
C. Mallachow jun.
(220) Poznań, Fryderyk. 21.

A. Spiro
Księgarnia w Poznaniu
poleca po bajecznie nizkiéj cenie
Zabawa geograficzna Polska. Piękna gra dla młodzieży (2 tal.) za 25 sgr.
Wojnarowska. Pierścionki Babuni. 6 tomów (6 tal.) za 2 tal.
Obrazy historyczne dawnéj Polski. ($22\frac{1}{2}$ sgr.) za $7\frac{1}{2}$ sgr.
Drobnostki — Zbiór starych powieści 2 tomy ($1\frac{1}{2}$ tal.) za 15 sgr.
Rinaldo Rinaldini. za 5 sgr.
Wiśniewski. Historya literatury Polskiéj 10 tom. (36 tal.) za 12 tal.
Roderycyusz. O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześciańskich 3 tomy $4\frac{1}{2}$ tal.) za 1 tal. 15. sgr.
Raczyński E. Portofolio królowéj Maryi Ludwiki. 2 tomy (3 tal.) za 25 sgr.
Powstanie Kościuszki. (15) za 6 sgr.
Pamiętnik oblęż. Częstochowy. 5 sgr.
— **Fryderyka II.** ($22\frac{1}{2}$) za $7\frac{1}{2}$ sgr.
Wermonty his. liter. fr. (3 tal) 25 s.
O J. Twardowskim. wielki czar. 5 s.
Obrazki dawniejszéj Wielkopolski 5 s.
— Małopolski i Litwy po5 sgr.
Pol. W, Pachole hetmańskie 2 tomy Z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

ISIDOR LICHT
w
POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.